

Kategoria: Felietony

Opublikowano: wtorek, 24, lipiec 2012 00:00

Tadeusz Narkun

Odśloni: 2515

Serwis samorząd.lex.pl zrelacjonował przedstawione 19 lipca zapowiedzi Michała Boniego, ministra administracji i cyfryzacji. Po wakacjach przedstawiony zostanie pakiet rozwiązań deregulacyjnych wypracowanych na podstawie ankiety przeprowadzonej wśród samorządowców – zapowiedział w Zabrzu minister administracji i cyfryzacji Michał Boni.

Podczas spotkania w Zabrzu, szef MAC nawiązywał m.in. do przedstawionych w marcu tego roku priorytetów samorządowych swego resortu. Jak powtórzył, potrzebny jest m.in. przegląd funkcji, zadań oraz finansów samorządu. Zaznaczył, że jego resort przeprowadził konsultacje mające wskazać nadmierne biurokratyczne obciążenia dla samorządów.

„Zrobiliśmy ankietę deregulacyjną, prosząc samorzady, żeby przygotowały listę spraw, które uważają za konieczne do usunięcia – bo są nadmiarem biurokratycznym w podejmowaniu decyzji” - mówił szef MAC.

Jak wymieniał, ankieta pokazała, że samorzady zwracają uwagę przede wszystkim na kwestie związane z: finansami publicznymi, gospodarowaniem nieruchomościami, planowaniem i zagospodarowaniem przestrzennym, prawem budowlanym, uproszczeniem procedur zamówień publicznych, dyskusją dotyczącą studium warunków zabudowy jako dokumentu planistycznego czy ze sprawą wymiaru wskaźników zadłużenia publicznego samorządów.

„Analizujemy te ankiety. Myślę, że po wakacjach będziemy mogli publicznie przedstawić, jak ten mały woreczek deregulacyjny w tej dziedzinie będzie wyglądał i będziemy chcieli go wdrożyć w życie” - wskazał Boni.

Szef MAC zaznaczył też, że konkretnymi tematami co miesiąc zajmuje się Komisja Wspólna Rządu i Samorządu. Wśród dotychczasowych spraw znalazły się ochrona zdrowia, nowa perspektywa unijna czy system oświaty. Na następnych posiedzeniach omawiane będą kwestie ochrony środowiska, transportu publicznego, polityki społecznej, a także finansów publicznych – w kontekście zagrożeń dotyczących możliwości inwestowania przez samorzady.

„Oczywiście kluczem jest myślenie o sprawnym państwie, trzeba dyskutować o polityce miejskiej i warunkach dla funkcjonowania metropolii, trzeba zadbać (...) o rozwój społeczeństwa informacyjnego, o informatyzację samorządów i (...) trzeba rozpocząć debatę na temat Karty Nauczyciela” - sygnalizował szef MAC.

Boni przekonywał też, że nie wszystkie działania związane np. z informatyzacją muszą oznaczać nakłady inwestycyjne. Jako przykład wykorzystywania zasobów podał sieć zaprojektowaną przy okazji budowy systemu powiadamiania ratunkowego i europejskiego numeru ratunkowego 112. Choć cały system będzie działał po koniec 2013 r., sieć już istnieje i obecnie jest wykorzystywana w 10-12 proc.

„To mamy budować inne sieci dla innych dziedzin? Ustaliliśmy z ministrem spraw wewnętrznych, że w oparciu o tę sieć 112 budujemy ogólnopolską sieć administracji publicznej – z czasem także z pełnym dostępem dla aplikacji samorządowych. To sieć o przepustowości, która pozwala organizować wideokonferencje, daje się wykorzystywać na różne sposoby” - wyjaśnił Boni.

Komentarz DWW: Nie wiadomo dokładnie, co może oznaczać „deregulacja zadań samorządów”. Ja spróbuję oderwać się na chwilę od aktualnych realiów i przypomnieć zasadę pomocniczości. **Zasada pomocniczości opiera się na założeniu, że zadania, które mogą być realizowane przez jednostkę nie**

powinny być realizowane przez państwo. Organy państwowe niższego rzędu mogą być wyłączone przez organy nadrzędne, tylko jeśli nie są w stanie same wywiązywać się ze swoich obowiązków. Ponadto organy wyższego rzędu mogą je zastąpić, jeśli są w stanie wykonać działanie efektywniej.

Zatem zasada pomocniczości to:

- tyle wolności, ile można, tyle uspołecznienia, ile jest potrzebne,
- tyle społeczeństwa, ile można, tyle państwa ile jest konieczne.

Teoretycznym punktem wyjściowym do wprowadzenia zasady pomocniczości mógłby być następujący stan: państwo, czyli administracja centralna zajmuje się tylko zagadnieniami obronności, polityki zagranicznej i sądownictwa – reszta należy do innych podmiotów, a przede wszystkim do wspólnot samorządowych. Taki układ to byłaby rewolucja na skalę światową, więc niestety nie widzę żadnych szans jego pełnej realizacji.

Jeśli chcemy przeformować nasze państwo tak, aby lepiej były wykonywane zadania i aby decyzje dotyczące spraw lokalnych podejmowały przede wszystkim społeczności lokalne, to jako podstawę można przyjąć wskazany przeze mnie teoretyczny punkt wyjściowy. Wychodząc od niego można by po kolei analizować co jeszcze dodać państwu (czytaj administracji centralnej), a co powinno, razem ze źródłami finansowania, pozostać w samorządach. Kierując się w tej analizie zasadą pomocniczości otrzymalibyśmy bardzo ciekawy model, a pierwszy wniosek byłby straszny – zasada pomocniczości w naszym państwie to utopia, a mając ponad dwa i pół tysiąca gmin oraz 379 powiaty i miasta na prawach powiatu jesteśmy państwem bardzo centralistycznym.

Są dwie przyczyny tego stanu rzeczy. Pierwsza to system finansowania zadań, dzięki któremu w wielu obszarach samorząd terytorialny jest ubezwłasnowolniony i uzależniony od administracji centralnej, bo „siedzi w jej kieszeni”. Druga przyczyna to przekonanie administracji centralnej, że jest najmądrzejsza i wszystko wie najlepiej. Pragnę więc przypomnieć, że to już było i do tej pory płacimy jako państwo i społeczeństwo rachunki za poprzednią epokę.

Nie wiem, czy zamierzenia ministra Boniego zostaną zrealizowane. Wiem natomiast, iż każdy, choćby najmniejszy krok poszerzający stosowanie zasady pomocniczości w naszym państwie przybliży nas do modelu społeczeństwa obywatelskiego. Polega ono na tym, że wspólnoty lokalne realizują swoje potrzeby i aspiracje przy wsparciu centrum, a nie na odwrót.

Tadeusz Narkun